

# SŁOWO PANA

TEMAT: Cnoty w życiu chrześcijańskim

## KATECHIZM

„Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko wypełniać dobre czyny, ale także dawać z siebie to, co najlepsze. Osoba cnotliwa wszystkimi swoimi siłami zmysłowymi i duchowymi dąży do dobra; zabiega o nie i wybiera je w konkretnych działaniach (KKK 1803).

Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro.

Cnoty moralne zdobywa się wysiłkami człowieka. Są one owocami i załączkami czynów moralnie dobrych; uzdalniają one wszystkie władze człowieka, by doszedł do zjednoczenia z miłością Bożą” (KKK 1804).

Cnoty ludzkie są zakorzenione w cnotach teologicznych, które uzdalniają władze człowieka do uczestnictwa w naturze Bożej. Cnoty teologiczne bowiem odnoszą się bezpośrednio do Boga. Uzdalniają one chrześcijan do życia w jedności z Trójcą Świętą. Ich początkiem, motywem i przedmiotem jest Bóg Trójjedyny.

Cnoty teologiczne kształtują, pobudzają i charakteryzują działanie moralne chrześcijanina. Kształtują one i ożywiają wszystkie cnoty moralne. Są wszczepione przez Boga w dusze wiernych, by uzdolnić ich do działania jako dzieci Boże i do zasługiwania na życie wieczne” (KKK 1812-1813).

## PISMO ŚWIĘTE

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. [Mk 10,17-22]

„Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa”. [2P 1,3-11]

## SENTENCJE

„Jeżeli człowiek chce zbudować dom, gromadzi różne materiały, których mu do budowy domu potrzeba, i zbiera przedmioty różnorodne; tak i my weźmy po trosze z każdej cnoty”.

(Abba Pojmen; *Apoftegmaty*, PSP 33/1, 241)

„Wielu ludzi tęskni wprawdzie do cnoty, ale się leni wejść na wiodąca do niej drogę, inni zaś nawet nie myślą, że cnota istnieje. Trzeba więc tych pierwszych namawiać, aby się otrząsnęli ze swego lenistwa, a tych drugich pouczyć, że naprawdę cnota jest cnotą”.

(Izydor z Peluzjum; *Apoftegmaty*, PSP 33/1, 167)

## NAUCZANIE

Rzymscy filozofowie nazywali cnotę *virtus*, greccy *aretè*. Termin łaciński podkreśla przede wszystkim, że osoba cnotliwa jest silna, mężna, zdolna do dyscypliny i ascezy. Stąd ćwiczenie cnoty jest owocem długiego rozwoju, wymagającego wysiłku, a nawet cierpienia. Z drugiej strony greckie słowo *aretè* wskazuje na coś, co przewyższa, coś, co się pojawia, co wzbudza podziw. Osoba cnotliwa to zatem ta, która siebie nie oszpeca, zniekształcając siebie, lecz jest wierna swojemu powołaniu, w pełni realizuje samą siebie (...).

Ale jak możemy zdefiniować pojęcie cnoty? *Katechizm Kościoła Katolickiego* daje nam precyzyjną i zwięzłą definicję: „Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra” (KKK 1803). Nie jest to zatem dobro spontaniczne i nieco przypadkowe, które spada z nieba co jakiś czas. Historia mówi nam, że nawet przestępcy, w chwili przebłytku, dokonywali dobrych czynów; z pewnością czyny te są zapisane w „Bożej księdze”, ale cnota jest czymś innym. Jest to dobro, które pochodzi z powolnego dojrzewania osoby, aż stanie się jej cechą wewnętrzną. Cnota jest *sprawnością* wolności. Jeśli jesteśmy wolni w każdym akcie i za każdym razem jesteśmy wezwani do dokonania wyboru między dobrem a złem, to cnota jest tym, co pozwala nam mieć nawyk dokonywania właściwego wyboru (...).

Nigdy nie możemy zapominać o bardzo bogatej lekcji płynącej z mądrości starożytnych, która mówi nam, że cnota *wzrasta i może być pielęgnowana*. Aby tak się stało, pierwszym darem Ducha, o który należy prosić, jest właśnie mądrość.

*papież Franciszek*

## CZAS DZIELENIA

- Jak wyobrażam sobie siebie jako człowieka cnotliwego?
- Jakie cnoty powinienem kształtować, by realizować moje osobiste powołanie?
- Które z cnót chciał(a)bym rozwijać, popracować nad nimi? Dlaczego?

## KOMENTARZ

Dojrzałość chrześcijańska oznacza samodzielne kierowanie własnym życiem, zadawanie sobie na serio, przed Bogiem, pytania o to, czego nam jeszcze brakuje. Rozpoczyna się wówczas walka o zdobycie cnót, w której nasze starania wspiera pomoc Boga.

W scenie spotkania z bogatym młodzieńcem może dziwi nas odpowiedź Jezusa: *Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg*. Jezus chce sprawić, by młodzieniec poznał ostateczny sens swoich dążeń. Od razu dotyka sedna: *Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania*. Ewangelista przedstawia młodzieńca jako pobożnego żyda, który mógłby odejść, usatysfakcjonowany taką odpowiedzią. Zna te przykazania i wypełnia je, ale coś w jego wnętrzu domaga się więcej. Sądzi, że mógłby robić coś jeszcze. A Jezus stawia przed nim wyzwanie: *„Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”*. Jezus postawił tego człowieka wobec jego sumienia, wobec wolności, wobec jego największego pragnienia.

Życie, do jakiego wzywa nas Bóg, nie polega jedynie na robieniu dobrych rzeczy, ale na „byciu dobrymi”, cnotliwymi. Dojrzałość chrześcijańska oznacza samodzielne kierowanie własnym życiem, *zadawanie sobie na serio* – przed Bogiem – *pytania* o to, czego nam jeszcze brakuje. Popycha nas ona do porzucenia bezpiecznego schronienia osoby, która po prostu *wypełnia* przykazania. Pozwala odkryć, że liczy się tak naprawdę pójście za Jezusem pomimo osobistych błędów.

Młodzieniec nie spodziewał się, że tym, czego mu brakuje, będzie właśnie złożenie swojego życia u stóp Boga i innych, utrata poczucia bezpieczeństwa, jakie daje wypełnianie Prawa. I odszedł zasmucony, jak to dzieje się w przypadku każdego, kto woli trzymać się ściśle własnego „planu podróży” zamiast pozwolić, by Bóg go prowadził i zadziwił. Dojrzewanie oznacza uczenie się, jak żyć zgodnie ze wzniosłymi ideałami. Dążenie do *bycia dobrymi* – świętymi – oznacza utożsamienie się z Chrystusem, umiejętność odkrywania racji stylu życia, jaki On proponuje. Dlatego pociąga za sobą poznanie sensu norm moralnych, które uczą nas, do jakich dóbr mamy dążyć, jak powinniśmy żyć, żeby osiągnąć pełnię życia. A to osiągamy, włączając do swojego sposobu życia cnoty chrześcijańskie.

Moralność nie jest abstrakcyjnym dyskursem ani techniką. Kształtowanie sumienia wymaga wzmocnienia charakteru, które opiera się na cnotach jak na filarach. Umacniają one osobowość, stabilizują ją, dodają równowagi. Czynią nas zdolnymi do wyjścia poza samych siebie, do porzucenia egocentryzmu, do przeniesienia centrum naszych zainteresowań poza nas samych, ku Bogu i innym. Osoba cnotliwa jest zrównoważona, ma umiar we wszystkim, jest uczciwa, integralna, spójna, konsekwentna.

Cnoty dają nam łatwość zachowywania norm moralnych, które nie są postrzegane jako przykazania do wypełnienia, lecz jako droga prowadząca do doskonałości chrześcijańskiej. Tą drogą chcemy pójść odpowiadając na zaproszenie samego Jezusa: *„Pójdź za mną”*.